

Wygrałam z rakiem. Żyję!

Rozmowa z IDĄ KARPIŃSKĄ, która wygrała walkę z rakiem szyjki macicy i założyła stowarzyszenie „Kwiat Kobiecości”

- Gdy kobieta, tak młoda i piękna jak pani, dowiaduje się, że ma raka to...

- ... to szok, to świat wali się na głowę. Tym bardziej, że jestem wychowana w kulcie zdrowego życia i dbania o siebie. Miałam 14 lat, gdy mama zaprowadziła mnie i moją siostrę do ginekologa. Cytologię robiłam średnio raz do roku, więc wszystko miałam pod kontrolą. I kiedy w 2003 roku po kolejnych badaniach dostałam telefon, że „jest problem” i mam natychmiast zgłosić się na wizytę, przez myśl mi nie przeszło, że to może być rak. Gdy pani doktor mi o tym powiedziała, to wpadłam w histeryczny śmiech. To niemożliwe, powtarzałam, przecież świetnie się czuję, nic mnie nie boli, nie mam żadnych objawów, badania robię regularnie... Ale niestety, taka była prawda. I wtedy załamalam się, bo rak zawsze kojarzył mi się ze śmiercią. Miałam 34 lata, życie, pracę, karierę, małżeństwo, zaczęłam myśleć o dziecku... I nagle wszystko przysnęło jak bańka mydlana. Przez tydzień leżałam w łóżku, nie jadłam, nie myślałam, depresja całkowita. Mąż był bezradny.

- Jak się pani podniosła?

- Dużo myślałam, doszłam do wniosku, że tak naprawdę mało wiem o raku szyjki macicy. W końcu powiedziałam sobie, że to nie choroba będzie za mnie decydowała: czy mam żyć, czy nie, jak mam żyć. Zebrałam się w sobie i niecałe dwa miesiące później znalazłam się na stole operacyjnym. Operacja ciężka, trwała sześć godzin, usunięto mi narządy rodne. Okazało się, że były już przerzuty do węzłów chłonnych, na przewodów moczowych. Potem chemioterapia, nasświetlanie, wymioty, wypadanie rzęs i włosów... Schudłam 13 kilo. I szybko wróciłam do pracy po to, by udowodnić sobie, że dam radę, że mogę żyć i funkcjonować jak przed chorobą.

- Cierpienie bywa dobrą lekcją.

- Stałam się otwarta na drugiego człowieka, nauczyłam się słuchać ludzi. Wielu moich przyjaciół odeszło, bo nie potrafili rozmawiać ze mną. Choroba na-



Fot. Marek Marcinkowski

IDA KARPIŃSKA

Ma 39 lat, mieszka w Warszawie, gdzie pracuje jako wizażystka-charakteryzatorka, mężatka, nie ma dzieci. Założycielka i szefowa Stowarzyszenia na Rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy „Kwiat Kobiecości”. Hobby - malowanie obrazów.

uczyla mnie również wchodzenia po schodach. I czym więcej przeszkód pojawia się teraz w moim życiu, tym bardziej kręci mnie wchodzenie po tych schodach. I dziś wiem, że nie ma rzeczy niemożliwych. Bo nie zdążyłam jeszcze wydobrzeć po operacji, miałam zero odporności, organizm wyczerpany gdy spałowałam plecak i sama wyjechałam

wie, gdy leżałam pod kolejną kroplówką. Wtedy też zobaczyłam jak mnóstwo kobiet choruje na raka szyjki i że wszystkie potrzebujemy wsparcia.

- Wiele pań rozpacza po usunięciu narządów rodnych. Z panią jest zupełnie inaczej: ciągle atrakcyjna, pogodna, kobieca, seksowna...

- Absolutnie nie traci się kobiecości! Po usunięciu narządów rodnych nadal odczuwamy orgazm taki jak przed operacją. A po sobie wiem, że ten orgazm jest jeszcze bardziej intensywne. Mój mąż też to przyznaje. Ale nikt o tym nie mówi, nawet lekarze. A panowie to drugi bardzo ważny temat. Facetom trzeba mówić, że taka kobieta ciągle jest kobieca i nadal odczuwa przyjemność z seksu. Oni często odchodzą, bo o tym nie wiedzą. Z nimi też nikt na ten temat nie rozmawia.

- Jak pani życie dzisiaj wygląda? Pięć lat po operacji...

- Cały czas jestem gdzieś w drodze, nie mam czasu dla męża, ale on już się z tym pogodził, a nawet mnie wspiera.

Teraz wyciskam z życia każdą minutę. I mówię: miałam raka szyjki macicy i jeśli on kiedyś do mnie wróci, to trudno. Ale ja już tak bardzo się nie boję. Bo już wiem, jak będę z nim walczyć. I dziś wiem, że się nie poddam, nawet jeśli wróci. Ale odpukuję w niemalowane.

- Gdyby mogła się pani zaszczepić przeciwko wirusowi HPV mając 11-12 lat, dziś pewnie nie rozmawialibyśmy.

- Niestety, takiej szansy dziewczynki kiedyś nie miały. Ale na pewno bym się zaszczepiła. Polska nadal jest czarną dziurą w Europie. Wszyscy wokoło już szczepią, a my nie. Za kilka lat w Rumunii, która była daleko za nami, nie będzie problemu raka szyjki macicy. A Polki nadal będą umierały na ten nowotwór, bo fundusz nie refunduje szczepionki. To jest straszna, powolna i bardzo bolesna śmierć.

- Dziękuję

Danuta Kuleszyńska

0 68 324 88 43

dkuleszyńska@gazetalubuska.pl

Polska nadal jest czarną dziurą w Europie. Wszyscy wokoło już szczepią, a my nie.

na miesiąc do Indii. Musiałam to wszystko przemyśleć, musiałam odnaleźć siebie, wybrać jakąś drogę.

- Wspiera inne kobiety?
- W pewnym sensie. „Kwiat Kobiecości” powstał w mojej gło-